

b.więźnia - "Zagiernika" w Z.S.R.R.

- Dane osobiste. (Imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny).
Maria KOSIŃSKA mcr. sekowina ur. 31.I.1915 r., urzędnicza państwowa I kat. w Starostwie Powiatowym w Krzemieńcu, niezamężna.
- Data i okoliczności aresztowania.
Aresztowana dn. 3.III.1940 r. w Krzemieńcu w domu przy ul. Trynitarzkiej Nr.1.
- Nazwa obozu. (Więźnienia - miejsca przymusowych robót).
Od dn. 3.III.1940 r. do 17.II.1941 r. przebywałam w więzieniu w Krzemieńcu, następnie w więzieniu w Charkowie, Syzranii i Pietropawłowsku. Dnia 28.III.41 r. przywieziono mnie na punkt zborny t.zw. "Karłagu" ob Karabasie, Karagandzinska obł., skąd odesłano na "uczęstek" Aleb-Auż w Semarskim "oddzieleniu" na roboty.
- Opis obozu, więźnienia i t.p. (Teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena).
Więźnienie w Krzemieńcu: budynek murowany, o dużych oknach (które później bolszewicy zamalowali farbą piejną) - przewidziany na około 60 osób, bolszewicy mieścili 300. Wskutek tego o higienie mowy być nie mogło, gdyż ludzie siedzieli niemal jeden na drugim, wilgoć panowała straszna, ze ścian leżało się podłogi zgnije. Zawazzenie okropne. Łażnia co 15-20 dni (mycie się w drewnianych, oebrykach w straszenie brudnej izbie).
Więźnienie w Charkowie: kilka dużych budynków, jednak bardzo przepaźnionych, naogół bardzo brudnych. Cele ciemne bez powietrza, podłoga kamienna. Łażnia często-pořządna z prysznicami.
Więźnienie w Syzranii: cele nieduże, bardzo wilgotne, ciemne i brudne, podłoga kamienna.
Więźnienie w Pietropawłowsku: okropne, cele małe, wszystkie ściany i nary oblepione pluskami, więźniowie prawie wszyscy chorowali na świerzb.
We wszystkich więzieniach panowała tłok nieopisany: Sypiało się na podłodze kamiennej, załoczonej i mokrej.
Obóz w Aleb-Auż: ziemianka rozmiaru 4 x 4, własnoręcznie wykopana i zbudowana - mieszkaliśmy w niej 40 osób, spażyliśmy na słońcu na ziemi, po dwu miesiącach pobytu, zrobiono nam "nary".
Na innych "oddzieleniach" Karłagu - warunki były lepsze.
- Skład jeńców, więźniów, zesłańców. (Narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki etc.).
Tak w więzieniu, jak i w obozie razem z nami przebywał różny element. Starano się przeważnie Polaków rozdzielać. Na terenie polskim siedziałam przeważnie z Ukrainkami i Żydówkami, obwinionymi za spekulacje, kradzież i t.d., było też kilka Ukrainek, obwinionych politycznie. Jednakowoż stosunki były znośne. Natomiast w więzieniach i obozie na terenie Rosji umieszczano nas celowo wśród najgorsze męty społeczne, umyślnie dzieląc nas po kilka Polek na cele, w której mieściło się około 100 najokropniejszych typów przestępczych (przeważnie przestępcy karni recydywiści). Oczywista stosunek ich do nas był wrogi, okradali nas, jak się tylko dało, dokuczały i obsypywały nas stekiem najgorszych słów, jakie tylko miały w zapasie. Poprostu terroryzowały nas i znęcały się nad nami.
- Życie w obozie, więzieniu i t.p. (Przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc.).
W więzieniu w Krzemieńcu - pobudka o godz. 4-tej rano, śniadanie o godz. 7 - herbata i 600 gr. chleba, godz. 12 obiad - postna supa i łyżka kaszy często z robakami, wieczorem na kolację - supa. Odpoczynek o godz. 21-ej.
Cały dzień spędzaliśmy bezczynnie, nawet w szachy (własnej roboty z chleba) nie wolno było grać.
Po zesądzeniu mnie na 8 lat obozów pracy za organizację, agitację i wywiad - przewieziono mnie do więźnienia w Charkowie, Syzranii i Pietropawłowsku.
Z więźnienia w Pietropawłowsku odesłano mnie do punktu zbornego t.zw. "Karłagu" w Karabasie, Karagandzinskiej obł. Tam umieszczano wszystkich więźniów w olbrzymich barakach po 200-300 osób. Żywiono tam bardzo marnie, a zwłaszcza po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej, poprostu był głód. Stamtąd odsyłano do rozmaitych oddziałów tego obozu.
Z punktu zbornego w Karabasie odesłano mnie na uczystek Aleb-Auż oddalony o 160 km., którą to drogę odbyliśmy w ciągu 4 dni pieszo. Dnia 1 maja 1941 r. przydzielono mnie na roboty przy budowie. Robotę rozpoczął od łupania kamieni, następnie robiłam "saman" (duże cegły z błota). Na uczęstku tym przebywałam do 26.IX.41 r. Praca tam była szalenie ciężka, pracowało się od godz. 4 rano do 9 wieczór z 2-godzinna przerwą na obiad. Wyżywienie b.marne, znacznie od wyrobionej normy, której niemal nikt nie mógł

wypracować, gdyż była bardzo duża. Ubranie dawano tylko tym, kto zupełnie nie miał swego. Na uczęstku tym byli przeważnie przestępcy karni recydywiści za wyjątkiem osywiasta Polaków, których tam było około 100 osób. Dnia 26. IX. 41 wezwano mnie, jako przeznaczoną do zwolnienia i odesłano do Karabasu. Tam zachorowałam na tyfus brzuszy i leżałam w szpitalu do połowy grudnia. Po powrocie ze szpitala powiedziano mi, że amnestji nie podlegam, wobec czego odsyłają mnie znów do oddziału tego obozu. I tak zamiast na wolność, znalazłam się z powrotem w obozie w Dolince i tam poszłam mnie znów na budowę. Byłam po tyfusie tak szalenie wyczerpana, że po trzech dniach pracy zachorowałam na zapalenie płuc i leżałam do końca stycznia. Po wyjściu ze szpitala - poszłam znowu do pracy, swąpiwszy już w zwolnienie. Jednak stało się inaczej, dn. 25. II. 42 r. wywołano moje nazwisko i znowu skierowano do Karabasu, celem zwolnienia, ale wtedy już istotnie puścili na wolność.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków. (Sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc.).
Władze NKWD w Krzemieńcu prowadziły śledstwo w sposób okrutny. Śledstwo zaczynało się łagodnie, uprzejmie od oszczędzania papierosami, a kończyło się tym, że więźniów często wracali z wybitymi zębami, rozbita głowa, niemal nieprzytomnie. Dowodząco stale, że Polski nie ma i nigdy nie będzie i tym podobne bzdury pletli stale. Prawie wszystkim proponowali za cenę zwolnienia z więzienia - pracę w NKWD.
8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność. (Wymienio nazwiska zmarłych).
Pomoc lekarska tak w więzieniu, jak i w obozie - była bardzo znikoma. Szpitale były prawie we wszystkich oddziałach obozu, ale w szpitalach tych nie było lekarstw, a opiekę lekarską prawie żadną. Śmiertelność naogół była duża.
9. Czy i jaka była łączność z Krajem i rodziną.
Z chwili wyjazdu z więzienia krzemienieckiego, straciłam zupełnie łączność z Krajem i rodziną.
10. Kiedy została zwolniona i w jaki sposób dostała się do Armii.
Po wyjściu z obozów dn. 25. II. 42 r. zamieszkałam na posiołku Kijały Półn. Kazachstańskiej obł. Dnia 1. V. 42 r. Delegat Ambasady R.P. w Pietropawłowsku wezwał mnie do pracy w Delegaturze. W lipcu 1942 r., kiedy stosunki między Delegaturą a bolszewikami zepsuły się niemal zupełnie - wyjechałam z transportem wojskowym, który szedł z Archangielska do Jangi-Jul.

Julia Krawczyk
.....
/ Podpis /